Łódź, 13/IV 1900 r.

№ 86.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 31 marca (13 kwietnia) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Wielki.
Sobota Wielka.
Wielkanoc.
Poniedz. Wielkan.
Wtorek: Aniceta P. M.
Środa: Bogumiła M.
Czwartek: Tymona i Her.

Wschód: g. 5 m. 9.
Zachód: g. 6 m. 53.
Dług. dnia: g. 13 m. 44.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Myślimira.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

Odwaga cywilna.

Wyraz mąż, „vir“, we wszystkich prawie językach jest pierwiastkiem wyrazu męstwo, jakby na wskazówkę, że nie ma prawa do nazwy męża, mężczyzny, ten, kto jednocześnie niema męstwa, mężnym być nie umie.

Dlatego też na cześć powszechną zasługuje mąż, który cnotę męstwa w wysokim stopniu posiada.

Pięknym jest żołnierz, gdy ze spokojną, męską odwagą naraża się na śmierć prawie pewną w wirze krwawej bitwy, wierny sztandarom, pod któremi służyć poprzysiągł. Jeszcze piękniejszy człowiek, z narażeniem własnego życia ratujący życie i mienie bliźnich, lecz stokroć piękniejszy ten, kto z męską odwagą, bez względu na następstwa, bronić umie zasad i przekonań swoich, lub też zarzutów postawionych komukolwiek dlatego jedynie, że szło o dobro publiczne o działanie. któreby ogółowi szkodę przynieść mogło.

Niestety! w społeczeństwie nam współczesnem, przedewszystkiem zaś pośród nas, coraz jaskrawiej występuje brak odwagi cywilnej, tej najcelniejszej z zalet męskich, bo daje społeczeństwu moc i odporność, tudzież energię, do zwalczania sił rozkładowych, tępienia złego i zgnilizny, deprawujących dany jego odłam lub jedną z jego instytucyj.

Jesteśmy społeczeństwem niezwykle wrażliwem, nadczułem nawet. Każda wieść puszczona w obieg, bodaj najnieprawdopodobniejsza wnet znajduje posłuch u ogółu i komentowaną bywa na różne łady i składy.

Lada chłystek, lada miernota, byle ładnie się pozował, wymownie i ze swadą rozprawiał, schlebiał naszej próżności, ambicyjkom dogadzał a wnet wyrasta na osobistość bardzo popularną, nadającą ton danemu zbiorowisku ludzi, słowem monopolizuje dla siebe opinię publiczną, najczęściej bez konkurencyi.

Ileż to razy zdarza się, że pan taki dopuści się czynów, nielicujących bynajmniej ze stanowiskiem, które sobie uzurpował. O postępowaniu jego mówią wszyscy, wszyscy je potępiają, nikt atoli nie ma odwagi cywilnej postawić zarzutu publicznie.

Ileż to razy ktoś z osób, bardzo nawet poważnych, na wiarę i wszelki kredyt moralny jaknajbardziej zasługujących, zjawia się w redakcyi danego pisma, opowiada o rzeczach, interesujących ogół, bardzo dla niego ważnych, o faktach doniosłego znaczenia, o czynach wielce dla społeczeństwa szkodliwych—a opowiada tak wymownie, dowody przedstawić obiecuje, przekonywa i o prawdzie słów swoich zapewnia. Wie o tem dobrze, że to co mówi opublikowanem będzie, dlatego przecież przyszedł do redakcyi, stara się nawet o to; skoro jednakże zajdzie potrzeba, by treść słów swoich dowodami stwierdził, wnet wykręci się sianem, istotę opowieści swej przeinaczy, a wszystko dlatego, by uniknąć bodaj najdrobniejszej przykrości, by nie narazić się komuś, kim w rzeczy samej w duszy pogardza, lub też nie ściągnąć na siebie niechęci osób wpływowych.

Bywa i tak, że nader chętnie czynimy zarzuty osobom nieobecnym, nieraz nawet bez widocznej potrzeby, chociaż bardzo uzasadnione, skoro zaś przyjdzie stwierdzić je w oczy lub poprzeć chowamy różki i całe ciało jak ślimak w skorupę, bo to przecież tak przykro prawić komuś w oczy rzeczy nieprzyjemne.

Stąd też głos opinii publicznej niema u nas tego znaczenia jakie mieć powinien. Bo ludzie czyny nasze nie zgadzają się ze słowami i ludzie pocichu ogólnie potępiani, głośno cieszą się ogólnem uznaniem, taki rozdźwięk wszelką powagę opinii publicznej do zera obniża.

Są wypadki, są rzeczy wobec których brak odwagi publicznej niepowetowane sprowadza klęski nietylko na pojedyńcze jednostki, ale na całe zbiorowiska ludzi, częstokroć na całe narody.

To też wyrabianie wśród szerokich mas tej pięknej ozdoby męskiej, odwagi cywilnej, jest jednem z najważniejszych zadań społecznych, a wielką w tym razie i decydującą niemal rolę odgrywa wychowanie domowe młodzieży. Uzbrajajmy ją w tężyznę woli, nauczmy panować nad sobą, zastanawiać się nad tem, co wypowiada, przyjmować na siebie odpowiedzialność za drobne nawet usterki, bez żadnych wykrętów i uchylań się od kary lub następstw złego czynu, gdyby nawet przekraczały doniosłością swą rzeczywistą ważność przewinienia; wpajajmy w dzieci nasze, że za każde nieopatrzne słowo, za każdy czyn lekkomyślnie spełniony odpowiedzialność ich czeka a wyrośnie nam pokolenie prawdziwych mężów, których męstwo będzie ozdobą, a odwaga cywilna najcelniejszą zaletą.

W życiu publicznem zdarza się bardzo często, że wyjaśnienie danej sprawy, wszechstronne jej oświetlenie, pomimo przykrości, które rzeczy podobne pociągają za sobą, leczy skutecznie niedomagania, zapobiega doniosłym w skutkach katastrofom, niweczy przyczyny, które je wywołać mogą, niszczy powodujące je czynniki. W takich wypadkach brak odwagi cywilnej, uchylanie się od stwierdzenia faktu, o którego istnieniu jesteśmy przeświadczeni, i odpowiednie po temu posiadamy dowody; obawa zdemaskowania ludzi szkodliwych lub obłudnych, dlatego aby się na przykrość z ich strony nie narazić, jest poniekąd zbrodnią publiczną, a już co najmniej ciężkiem przewinieniem przeciw społeczeństwu, o którego dobro każda z jego składowych jednostek usilnie dbać powinna.

Gdyby wielcy reformatorzy, nauki, sztuki lub politycznego i społecznego życia ludów nie mieli odwagi cywilnej stanąć twardo z podniesionem czołem w obronie swych przekonań, zasad i wierzeń, postęp ludzkości nie posunąłby się ani na jeden krok naprzód, niepodobna by było wyniszczyć zabobonów, uprzedzeń kastowych, skostniałej formalistyki, zwyczajów barbaryńskich, obrzędów uwłaczających godności ludzkiej, słowem całego szeregu tych wszystkich wierzeń, urządzeń i zwyczajów, które były plagą społeczeństw dawniejszych i hańbą ludzkości.

Niechaj nikt nie sądzi, że błahe rzeczy i drobne fakty przechodzą bez śladu. Szereg ich bowiem tworzy właśnie ową całość, która wzbiera, jak rzeka ze strumyków i skoro wody ich przepełnią jej koryto zalewa łąki, niwy i pola urodzajne. Niszczy pracę wielu pokoleń i pustkę tam czyni, gdzie przed chwilą wrzało życie i praca.

Nietylko więc w sprawach wielkiej wagi, lecz w drobnostkach nawet odwaga cywilna jest dobrodziejstwem ludów, które umiały wyrobić ją w jaknajszerszych masach.

St. Łp.

Leon Tołstoj i ostatnia jego powieść.

(Dokończenie—patrz № 86).

Jakże przeciwne wrażenie wzbudzają analogiczne opisy Tołstoja. I on oprowadza nas nieraz po wspaniałych i bogatych salonach, zna je na wskroś, porusza się w nich z całą swobodą,

umie pochwycić i oddać wszelkie odcienie ich wielkoświatowego bytu. Przytem, jak zawsze, niezłomnie wierny jest prawdzie realnej, nic nie fałszuje, nic nie przesadza.

A jednak wrażliwy czytelnik, wprowadzony przez arystokratycznego autora-hrabiego w świetne towarzystwo salonowych pań i panów, przysłuchując się ich wytwornym rozmowom, łowiąc okiem ich wykwintne ruchy wśród eleganckich gracików, na tle złocistych obić, naprzód doznaje pewnego niesmaku, potem lekkiego wstrętu, w końcu zupełnej odrazy.

Skąd to pochodzi?

Autor nasz, podobnie jak w opisach nędzy i niedoli ludzkiej nie posługiwał się nigdy liryzmem ani czułością, tak tu znów w opisach wielkoświatowego dobrobytu i używania, nie posługuje się wcale środkami sarkazmu lub humorystyki, co najwyżej zaprawia je czasami bardzo nieznaczną dozą delikatnej ironii. Ale podobnie jak tam na legowiska nędzarzy, tak tu na bronzy, marmury i jedwabie bogaczy pada promień przepojonego prawdą i miłością artyzmu poety, wnika do serc wykwintnych pań i panów, rozświetla ich wnętrze—i widzimy dokładnie okropną pustkę tych serc, odczuwamy chłód od nich wiejący, poznajemy ich samolubstwo wyrafinowane, pospolite pragnienia i nizkie pożądania.

A jeśli teraz rozejrzymy się w otoczeniu wykwintnych pań i panów, jeśli przyjrzymy się ich zwyczajom i obyczajom i sposobowi ich życia: wszędzie dostrzeżemy odbicie ich samolubstwa, próżności nędzy moralnej i najpospolitszej żądzy materyalnego używania. Z tego wszystkiego zaś powieje na nas atmosfera trywialności, otaczająca nieodzownie wszelkie objawy życiowe, w których brak ożywczej siły ducha, zdolnej jedynie odświeżyć i pobudzić zatęchłe w bezdusznej pospolitości powszedniego bytu serca i dusze ludzkie.

Należałoby mi jeszcze zastanowić się nad środkami stylu, za których pośrednictwem Tołstoj wywołuje wszystkie te wyżej określone głębokie i potężne wrażenia w duszy czytelnika. Brak miejsca nie pozwala mi nawet pobieżnie dotknąć tego przedmiotu. A jest on rozległy bardzo i pełen znaczenia. Studyum nad techniką stylową „Zmartwychwstania" mogłoby stanowić odrębną niezmiernie interesującą rozprawę. Tutaj tylko zaznaczę, że styl Tołstoja w swej niezrównanej prostocie, jasności, dosadnej sile i wyrazistej plastyce, podobnie, jak inne objawy twórczości wielkiego pisarza, jest wiernem odbiciem tej genialnej natury, tak kryształowo czystej i jasnej, a zarazem tak silnej, jednolitej, harmonijnej i skupionej w sobie.

Ale zapyta kto może: czyż Tołstoj istotnie jest taką zupełną doskonałością, a jego ostatnia powieść takiem bezwzględnie doskonałem arcydziełem, jakby to z całej powyższej charakterystyki i analizy wnosić można?

Nie myślę tego twierdzić i nie zamierzałem tego dowodzić, zaznaczę tylko, że skoro dla braku miejsca zmuszony byłem pominąć tu wiele wysokich i ważnych zalet utworu Tołstoja, to czyż nie słuszna pozostawić bez wzmianki nieliczne i małoznaczne stosunkowo jego wady. A zresztą niech sobie kto chce wyszukuje i bada plamy na słońcu, sądzę, że lepiej jest i pożyteczniej poić się blaskiem jego promieni i rozgrzewać ożywczem ich ciepłem. A owo słońce poezyi Tołstojowskiej rozjaśnia w nas i ożywia tyle wielkich prawd ducha! Największa i najważniejsza z nich, to zasadnicza prawda ideału chrześciańskiego. „Zmartwychwstanie" zaczyna się i kończy cytatami z Ewangelii, a cała osnowa powieści przesiąkła jest nawskroś ewangelicznym duchem.

Wniknąwszy sercem całem w tę jej osnowę, zaczerpniemy z niej niewątpliwie ożywiające genialnego jej autora przekonanie, że Ewangelia Chrystusowa nie jest tylko wzniosłą i świętą doktryną lub niedościgłym ideałem ludzkości, lecz jest raczej samą esencyą ludzkiego bytu, jego treścią najistotniejszą, jego prawdą najgłębszą. Tej treści ludzie dotąd nie wydobyli ze swego życia, tej prawdy nie pojęli i nie uznali w jej istocie zasadniczej. I stąd wedle Tołstoja wszystkie ich cierpienia, błędy i zbrodnie. Napisano jest w świętej księdze: Szukajcie Królestwa Bożego, a reszta będzie wam dodana. Ludzie zaś szukają tylko owej reszty i sądzą, że Królestwo Boże będzie im dodane. Tymczasem i Królestwa Bożego nie zdobywają i owej reszty nawet osiągnąć nie mogą, znajdując najczęściej zamiast niej same zawody, klęski i cierpienia. Chodzi o to, aby ludziom wyjaśnić ich błąd i wskazać prawdę. To jest cel, do którego w ciągu swego długiego i pełnego zasług żywota dąży stale wielki pisarz rosyjski. Powieść „Zmartwychwstanie" jest jednym z najwspanialszych objawów tej wytrwałej i szlachetnej dążności.

KRONIKA.

Wyjaśnienie podatkowe. Wobec nastręczających się pewnych wątpliwości przy zastosowaniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym w tych dniach, jak donosi „Torgow.-Prom. Gazeta", ogłoszono następujące wyjaśnie:

„Zawiadomienie o przejściu przedsiębiorstwa należy czynić przy każdej zmianie zamieszkania, niezależnie od tego, czy zmiana ta dokonała się w granicach jednej i tej samej posiadłości; przy przeniesieniu przedsiębiorstwa do miejscowości, znajdującej się w tejże klasie co do opłaty podatku, świadectwo przemysłowe zachowuje swą moc, z warunkiem uczynienia stosownej adnotacyi i dopłaty poborów ziemskich, miejskich i innych miejscowych; przy przejściu przedsiębiorstwa do miejscowości wyższej klasy świadectwo przemysłowe powinno być zmienione na jednorodne wyższego rzędu; wymiana świadectw przemysłowych, wydanych przez zarządy włościańskie na jednorodne świadectwa wyższych rzędów, powinna być uskuteczniona w tych instytucyach, którym przysługuje wydawanie świadectw wyższych rzędów (w kasach magistratu i temu pod.).

Z poczty. Zarząd tutejszego oddziału pocztowego wprowadza z dniem 14-ym b. m. ważne uproszczenie w dziale ekspedycyi. Dotychczas odsyłano wprost z pociągu do gmachu centralnego przychodzące do Łodzi wszelkie przesyłki i korespondencye, gdzie je klasyfikowano, a następnie skierowywano do filij pocztowych przy ulicy Nowomiejskiej i na Wólce, skąd dopiero doręczali listonosze adresatom. Obecnie zaś, w celu zyskania na czasie, a tem samem umożliwienia interesantom szybkiego otrzymywania listów i przesyłek wprowadzony będzie taki porządek, iż wspomniane przesyłki rozklasyfikowane będą już w wagonie pocztowym, w drodze od Koluszek do Łodzi, tak, ażeby po przyjściu pociągu ze stacyi Łódź można je było odsyłać wprost do odpowiednich oddziałów pocztowych przy ulicy Nowomiejskiej i na Wólce.

Do wspomnianej czynności rozdzielania przesyłek pocztowych w wagonie przeznaczono pięciu urzędników.

Nabożeństwa. W kościele ewangelickim Św. Trójcy przy Nowym Rynku odbędzie się nabożeństwo wraz z komunią świętą w języku polskim we wtorek dnia 17-go kwietnia r. b. o godzinie 10 rano.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli wyzn. mojż. W tych dniach Stowarzyszenie otrzymało pozwolenie kuratora okręgu naukowego na urządzenie szeregu zabaw dla dzieci. Na placu przy ul. Południowej, który ofiarował bezinteresownie p. Sztiller będą wystawione karuzele, huśtawki i inne przyjemności dla dziatwy, która za bardzo małą opłatą będzie mogła, zaczynając od maja r. b. używać swobody. Kierownikami zabaw będą nauczyciele z pośród stowarzyszonych. Z czasem na placu tym staną odpowiednie budynki.

Na odbytem w tych dniach zebraniu nauczycieli wyzn. mojżesz., celem poczynienia starań u władzy o otwarcie Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, debatowano nad ustawą.

Uczestnicy Kasy mają wnosić stale 5% od pobierania pensyi, a 5% ma dokładać komitet z oddzielnych funduszy. Pieniądze te będą ulokowane w jednej z poważniejszych instytucyj, a każdy z uczestników będzie miał zaprowadzone oddzielne swoje w książkach kasowych conta, po jednej stronie sum wpływowych z wnoszonej od pensyi 5% składki, z drugiej zaś strony conto ofiarowanego przez komitet kapitału 5%. Z wno-

Wielki tydzień.

Wielki tydzień, zacząwszy od czwartku, zawsze był obchodzony w kraju naszym uroczyście. Pani de Guébriant, która żonę Władysławowi IV, Maryę Ludwikę, przywiozła do Warszawy, utrzymywała, że groby Wielkanocne w Polsce „są kształtniejsze, niż we Francyi." Zanotował to Niemcewicz w „Pamiętnikach." Przy każdym grobie było wyobrażenie Pana Jezusa i Najświętszej Panny B lesnej przy Nim, ziemia się rozpadała, obroty niebios były wystawione, mnóstwo świec i lamp gorejących objaśniało to wszystko.

Groby za Augusta III wyobrażały jaką historyę ze Starego lub Nowego Testamentu, często ruchomą i poruszającą się. Spółczesny pamiętnikarz utrzymuje, że najpiękniejsze w tym okresie groby w Warszawie bywały u Jezuitów i Misyonarzy, a najskromniejsze — u Pijarów. U grobu w kolegiacie św. Jana wartę odbywały drabanty królowej; u św. Trójcy artylerya konna. Żołnierze trzymali karabiny rurami na dół. August III, będąc niezmiernie otyłym, nie mógł grobów nie obchodzić, ani objeżdżać. Bywał tylko u Augustyanów na lamentacyach, wykonywanych przez kapelę i chóry dworskie.

Groby po wsiach za dawnych czasów nie ustępowały miejskim, sadzono się w ich przystrojeniach na przepych i okazałość.

Więc tam z toni morskich bałwanów straszny wieloryb co chwila wyrzucał i połykał Jonasza; tam wyobrażano cudowny połów ryb św. Piotra; owdzie inny jaki przedmiot pobożny. Ogródek przed grobem na wsi urządzano z pięknie wzrosłego owsa, rzeżuchy, bukszpanu, a miejsca próżne piaskiem barwnym wysypywano. Po obu stronach wznosiły się drzewka cytrynowe, pomarańczowe i kwiaty, oraz wisiały lampy z kolorowemi zasłonami.

W Wielki piątek można było do syta napatrzyć się nabożnym widowiskom. Słynęły przez czas długi dyalogi wielkopiątkowe Mrzygłodowicza: „Zdrada Judasza," „Zaparcie się Piotra," „Zeznanie fałszywych świadków." „Sądy Kaifasza, Annaasza i Piłata." Po południu po wsiach i miastach odbywały się procesye. Ponieważ wszystko chciano „do rzeczywistości wyobrazić," więc jeden z uczestników procesyi przebrany za Pana Jezusa, w koronie cierniowej z łańcuchami, obnosił krzyż wielki; pomagał mu do tego Cyreneusz a obu otaczali żołnierze. Kiedy przebrany za Chrystusa upadł pod brzemieniem, żołnierze popychali go, wołając: Postępuj, Jezu!

Tego dnia chodziły procesye kapników, przybranych w szare lub kolorowe kapy. Procesye te, na pamiątkę ran pięciu, wstępowały do 5 kościołów, a uczestnicy biczowali się przy tem, śpiewając „Miserere". Marszałkowie dawali im znak, kiedy mają smagać się, krzyżem leżeć, całować wizerunek Zbawiciela lub w dalszą wyruszyć procesyę.

Godzi się jeszcze wspomnieć o zwyczaju do Wielkiego Piątku lub Wielkiej Soboty przywiązanym. Obecnie zwyczaj ten należy do tradycyi. Tedy w Wielki Piątek wieczorem lub w Wielką Sobotę rano wyprawiano pogrzeb... śledziowi i żurowi. Drużyna dworska, uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był nicią cieńką przyczepiony, wieszała go nad drogą na suchej wierzbie, albo na innem drzewie, karząc go niby za to, że przez 6 niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim. Co do żuru—ten wynosili z kuchni, jako już dłużej niepotrzebny, co było sidłami do zwiedzenia jakiego prostaka. Namówił go, żeby garnek z żurem, w sieci zawiązany, wziął na plecy, albo na głowie postawił i niósł go tak, niby do pogrzebu; za niosącym frant jeden szedł z rydlem, mający rzekomo dół kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni na dziedziniec, ów co szedł z rydlem, uderzał i tłukł garnek, a żur oblewał niosącego, gwoli uciesze asystujących pogrzebowi.

Pani Guébrian w opisie swej podróży do Polski zaznacza, że polacy większą połowę nocy w Wielką Sobotę przepędzają w kościele. W miastach i po wsiach w czasie Rezurekcyi strzelano z armat, moździerzy, organków, fuzyj i pistoletów przez beczkę smolną dla większego odgłosu; zapalano dokoła kościołów beczki smolne.

August III, równie jak poprzednicy jego, bywał na Rezurekcyi w kolegiacie św. Jana. Wtedy artylerya dawała 300 wystrzałów na górze Gnojowej (dziś ulice Obozna i Serwerynów). Ponieważ August był otyły, raz tylko, dla niego, procesya obchodziła kościół.

———

szonego 5% kapitału od pensyi będą korzystać stowarzyszeni, pracujący w zawodzie nauczycielskim nie mniej nad lat 6, pobierając 10%, ci, co przesłużyli więcej nad 7 lat 20% i t. d., ci zaś, którzy przesłużyli lat 20, dostają cały włożony kapitał z procentem. Nauczyciele, którzy już przesłużyli lat kilka, będą mogli za cały czas upłynionej już pracy, wnieść kapitał w stosunku 5% od pobieranej w okresie tego czasu pracy. Z kapitału 5-procentowego, wnoszonego przez komitet i procent tegoż utworzy się kapitał przeznaczony specyalnie dla podtrzymania bytu pozostałych wdów i sierot po nauczycielach. Potrzebująca wsparcia wdowa ma dostawać 25% od kapitału, dzieci zaś do lat 14 po 5%.

Ochrona lasów Na skutek wydanego ponownie przez komitet ochrony lasów rządu gubernialnego okólnika do naczelników wszystkich powiatów, naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał w tych dniach rozporządzenie do wszystkich wójtów gmin i strażników ziemskich, ażeby odnośnym władzom okazywały należną pomoc w ich działalności.

Bank kupiecki łódzki. Ze sprawozdania tego banku okazuje się, że dochód podług bilansu i rachunku zysków i strat wyniósł w roku 1899 rb. 214,539, z czego na podatek skarbowy odliczono 16,681, a z czystego zysku rb. 197,857 potrącono na fundusz rezerwowy 10%, to jest 19,785, tak iż do rozdziału pozostało 178,072. Tytułem pierwiastkowej dywidendy wypłacono już 6%, czyli 120,000 rb., zaproponowano więc jeszcze wypłacenie 1½%, t. j. 30,000 na dywidendę, która tym sposobem wynosić będzie 7½%. Kapitał zakładowy banku kupieckiego łódzkiego wynosi 2 mil. rubli, a ma być powiększony do 3 milionów.

Święcone. W Przytułku dla starców i kalek jutro zostanie urządzone dla 289 pensyonarzy i 29 służby święcone, składające się z placka, ½ fun. szynki, ½ fun. kiełbasy i 3 jaj. Przygotowanie do świąt odbyło się w następującym porządku: w tych dniach pensyonarze i pensyonarki, jak katolicy tak ewangelicy, odbyli spowiedź i przyjęli komunię św., poczem na intencyę ich odbyło się solenne nabożeństwo. W 2-ch salach jednej dla kobiet, drugiej dla mężczyzn, ustawione będzie na stołach święcone, przy rozdawaniu którego będą obecni: prezes Towarzystwa dobroczynności, członkowie i wprowadzeni goście. Święcone rozdane będzie o godzinie 10 zrana.

W sobotę odbędą się nabożeństwa: dla katolików o godzinie 9½, a dla ewangelików o godzinie 10½ z rana w miejscowej kaplicy.

W Przytułku noclegowym przygotowanem jest na 60 osób święcone, składające się z placka, ½ fun. szynki, ½ fun. kiełbasy i 3 jaj, które w niedzielę o godzinie 9 rano zostanie rozdane biednym, pozostającym tej nocy w przytułku.

W schronisku dla sierot, jak również obydwóch ochronkach święcone urządzane nie było.

Święcone dla dzieci. W dniu wczorajszym opiekunowie Towarzystwa dobroczynności doręczali w komisyach: II, III, IV i V biednym dzieciom święcone i pieniądze, toż samo odbywa się w dniu dzisiejszym w komisyi I-ej, gdzie opiekun p. Otto Bernard rozdaje dzieciom święcone i zapomogi pieniężne.

Sprzedaż rabatowa. W 11 sklepach, w których odbyła się sprzedaż rabatowa na korzyść biednych, otrzymano dochodu 111 rb. 54 kop., rozchodu było 2 rb. kop. 30, zatem czystego zysku otrzymano 109 rb. 24 kop.

Ze szkoły przemysłowo-rękodzielniczej. Egzaminy przejściowe i ostateczne w szkole niedzielnej przemysłowo-rękodzielniczej odbędą się dnia 25 kwietnia rano (piśmienne) i dnia 13 i 20 maja (od godz. 9 rano ustne).

Ofiary. Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożono w naszej redakcyi od p. adwokata Ignacego Suszyńskiego rb. 2.

— P. Lewiński 2 rb. na święcone dla biednych.

— P. Ksawery Służewski 2 rb. na święcone dla biednych, do uznania redakcyi.

— Na święcone dla biednych składa rubli 3, I. M.

Lokal hipoteki. Wobec tego, iż teraźniejszy lokal hipoteki miejskiej jest za szczupły, odpowiednie władze czynią starania o pozyskanie nowego lokalu, odpowiadającego wszelkim wymaganiom wygody.

Księgi cechowe. Magistrat łódzki wezwał wszystkie cechy tutejsze o szybkie sporządzenie listy imiennej terminatorów, zapisanych do ksiąg cechowych.

Z „Lutni." W pierwszy dzień świąt (w niedzielę) o godzinie 11 odbędzie się w „Lutni" „święcone" dla członków.

Monopol pod miastem. Niektórzy handlujący spirytualiami z ramienia władzy akcyzowej wystąpili z prośbą o zezwolenie na wprowadzenie przewidzianej ustawą sprzedaży w sklepach monopolowych odpowiednich towarów ogólnej potrzeby. Handlujący ci utrzymują, iż w dni powszednie, w okolicach podmiejskich ruch nabywców spirytualij jest bardzo ograniczony, i że handel postronny na bieg interesów monopolu bynajmniej szkodliwieby nie oddziałał.

Nowa tkalnia. Rząd gubernialny piotrkowski wydał pozwolenie właścicielowi nieruchomości p. Ludwikowi Ranke, we wsi Dąbrowa pod Łodzią, na wybudowanie nowej tkalni wyrobów wełnianych oraz kotłownię.

Z ruchu kolejowego. Dziś w nocy na pociąg, odchodzący o godzinie 1-szej, przybyła taka masa osób, udających się na święta, że przy wyjściu z sali 3-ej klasy na peron, wynikł ogromny ścisk i hałas, a nawet przyszło do bójki laskami. Wdanie się policyi położyło tamę zdobywaniu miejsc. W dniu dzisiejszym również wszystkie pociągi, idące w stronę Warszawy, przepełnione są podróżnymi.

Przy myciu okien uległa dziś nieszczęśliwemu wypadkowi Walerya Lubrańska, służąca pp. Dasler, zamieszkałych we własnym domu przy ulicy Wschodniej № 68. Skutkiem własnej nieostrożności spadła przy myciu okien z 1-go piętra i uległa ciężkim obrażeniom ciała. Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanej pomocy.

Zalew wody. Nad sklepem herbaty Perłowa (Piotrkowska 45) w mieszkaniu prywatnem przez zapomnienie zostawiono otwarty kran wodociągu, który był chwilowo nieczynny. Dzisiejszej nocy woda napłynęła do rur, wobec czego zalane zostało całe mieszkanie na 1-em piętrze, a przez sufit dostała się woda do składu Perłowa, gdzie skutkiem zamoczenia towaru (cukier, herbata), uległ uszkodzeniu. Straty obliczają na 1,500 rb.

Pogotowie ratunkowe wzywane było w dniach 10, 11 i 12 b. m. do 19 wypadków, z tych: 2 stłuczenia, 3 rany tłuczone, 2 złamania kości, zmiażdżenie, krwotok, kurcz żołądka, atak nerwowy, atak epileptyczny, nagła śmierć, 2 osłabienia ogólne, 2 zemdlenia, 2 razy nie zastano poszwankowanych. Z powyższych 4 odwieziono do szpitala, innych oddano we właściwe ręce.

Drobny pożar. Dziś w nocy o godzinie 11½ zaalarmowane zostały I i II oddziały straży ogniowej do pożaru przy ulicy Dzielnej № 23. Zapaliły się sadze, które ugaszone zostały przez domowników do przybycia straży ogniowej.

Zuchwałe kradzieże. W ostatnich dniach popełniono kilka zuchwałych kradzieży, wszystkie w dzień i wszystkie w jednakowy prawie sposób, mianowicie za pomocą dobranego klucza niewiadomi złoczyńcy zakradali się do mieszkań i, korzystając z nieobecności lokatorów, zabierali tylko kosztowności, nie tykając innych rzeczy. Policya śledcza tutejsza dziś w nocy odkryła całą zorganizowaną szajkę złodziei, którzy popełnili cały szereg systematycznych kradzieży. Winni aresztowani.

Stracone oszczędności. Robotnik tutejszy L., oddawna składał do skarbonki zaoszczędzone pieniądze. Było tam już około 60 rubli. Onegdaj żona L., chcąc zabawić kilkuletnie dziecko, dała mu skarbonkę. Dziecko wyszło na dziedziniec, skąd powróciło po chwili z próżnemi rękoma. Zmartwiona kobieta dowiedziała się, że wpuściło skarbonkę do studni. Wszelkie poszukiwania lekkomyślnie straconych oszczędności nie odniosły żadnego skutku.

Energiczna kobieta. Jednej z mieszkanek tutejszych sąsiedzi często wyrządzali różne przykrości, które nareszcie wyczerpały jej cierpliwość. W tych dniach okulawiono jej cielę, niedawno kupione. Oburzona tem do żywego kobieta wybiegła na dziedziniec i pierwszego spotkanego wroga uderzyła ożogiem w głowę tak silnie, że upadł bez przytomności na ziemię. Widząc to z okien przyjaciele uderzonego, pośpieszyli z pomocą i we dwóch starali się pochwycić w swe ręce babę, a gdy stawiła opór silny i wywijając ożogiem, broniła do siebie przystępu, pochwycili drągi i zaczęli grozić, że ją zabiją. Nieulękniona kobieta jednak schwyciła za drąg i wyrwawszy go z rąk jednemu z napastników, zaczęła okładać nim obu. Na krzyk zbiegli się wszyscy mieszkańcy domu i z trudnością ledwie zdołali zmusić obie strony do opuszczenia placu boju, z którego zwycięzko wyszła tylko kobieta, żadnego guza nie otrzymawszy. Poturbowani mężczyźni wystąpili ze skargą do sądu.

Nowy rodzaj oszustwa. Na sposoby biorą się zawsze pomysłowi amatorzy łatwego grosza, pracujący bogatą fantazyą nad utworzeniem nowej kombinacyi, która w następstwach nie zawsze prowadzi do spożywania owoców ich trudu, lecz najczęściej do więzienia... Różnie się zdarza. Oto nowy sposób oszustwa, przeprowadzony naiwnie, lecz z dobrym skutkiem, jeżeli tak bezkarną kradzież nazywać się godzi...

Chędogo odziany młody człowiek, zażądał w jednym ze składów monopolowych ¼ wiadra spirytusu. Po otrzymaniu żądanej butelki, wyszedł i wkrótce się zjawił, prosząc o wymianę na mniejszą ilość, którą też i otrzymał.

Uprzejmość gospodarza zawiodła go srodze, gdyż okazało się, że pozostawiona butelka posiada otwór misternie zalepiony, przez który pomysłowy operator usunął spirytus, zastępując go wodą. Wypadek tego rodzaju, podobno w Łodzi nie pierwszy raz się zdarza, a uprzejmość sprzedających zachęca rycerzów niedozwolonego przemysłu do świeżych nadużyć.

Ostrożnie więc z magikami, którzy spirytus zamieniają w wodę i ostrożnie panowie magicy, bo sztuki udają się niezawsze...

Z WARSZAWY.

Ministeryum komunikacyj w tych dniach zatwierdziło kontrakt zawarty przez główny zarząd dróg żelaznych z międzynarodowem towarzystwem wagonów sypialnych. Podług kontraktu towarzystwo obowiązane jest otworzyć w Warszawie na jednej z pryncypalnych ulic swój kantor, w którym powinna być uskuteczniana: sprzedaż biletów pasażerskich I, II i III klasy na wszystkie koleje, przyjmowanie bagażów pasażerskich i odsyłanie na właściwe pociągi, zamiana pieniędzy krajowych na zagraniczne, objaśnienia w kilku językach dotyczące rozkładów kolejowych i łączenia się pociągów różnych dróg, wreszcie sprzedaż rozkładów kolejowych, map dróg żelaznych, albumów i t. p. Wszystkie zarządy kolei, przylegających do Warszawy, obowiązane są wydawać agenturze towarzystwa odpowiednią ilość biletów pasażerskich i kwitów bagażowych, zarówno komunikacyi miejscowej, jakoteż okólnej. Za sprzedaż biletów agenturze warszawskiej wolno pobierać komisowe, w stosunku 2% od ceny biletów; przy znaczniejszej jednak cenie biletu, komisowe nie może przekraczać 60 kop. Komisowe za sprzedaż biletów w wagonach sypialnych ustanowione zostało w stosunku następującym: za bilet I klasy—25 kop.; II—20 kop. i III—15 kop.; za osobny przedział—w stosunku 35 kop. za każde miejsce. Kontrakt niniejszy zawarty został do dnia 1 maja 1901 roku.

Tajne loterye. „Warsz. Dn." zwraca uwagę na ogromne rozpowszechnienie w Królestwie Polskiem tajnych loteryj żydowskich, urządzanych na wzór loteryj klasycznych. Dla ukrócenia tego wyzysku ludności „Dziennik" projektuje: albo zamienić loterye tajne na jawne, lub ustanowić surowe kary za urządzanie loteryj tajnych. Ponieważ pierwszy środek jest niemożliwy, należałoby zatem przedewszystkiem zająć się reorganizacyą loteryi klasycznej w duchu nowych wymagań.

Dowcipny pomysł. Jeden z właścicieli zakładów fotograficznych w okolicy Warszawy wpadł na dowcipny pomysł ściągania swych należności od osób nie płacących za zdjęcia. Wywiesza on ich podobizny w witrynie i okala cienką siatką, a na zapytania klientów odpowiada, że osoby te siedzą w areszcie za niepłacenie długów. Sposób okazał się w praktyce wybornym. Dłużnicy natychmiast płacą swe należności.

Z KRAJU.

Piotrków. Dnia 31 z. m. w sali miejscowego Towarzystwa dobroczynności adwokat p. Młodowski, wypowiedział odczyt p. t. „Ruch etyczny w końcu XIX wieku". Odczyt ten ze względu na ciekawość tematu i zdolność krasomówczą prelegenta, udał się bardzo.

— Kwestya kanału Strawy pomyślnie rozstrzygnięta została dla mieszkańców miasta. Oto na specyalnie w tym celu zwołanem zebraniu, postanowiono przyjąć w zasadzie projekt zbudowania krytego na całej Strawie kanału i uczynić go jedynie zależnym od przychylnego zdecydowania przez wyższą władzę innego projektu, dotyczącego zwiększenia dochodów kasy miejskiej, przez obłożenie opłatą rogatkową towarów przewożonych do miasta drogą żel. warszawsko-wiedeńską.

Lublin. Łęczyńskie Towarzystwo wyścigów konnych, według wydanego już programu, urządza gonitwy tegoroczne w Lublinie w niedzielę 24, we wtorek 26, oraz w piątek 29 czerwca i w niedzielę 1 lipca; dnia 25 czerwca odbędzie się nagradzanie koni, a 27 czerwca popisy końskie, gonitwy kłusem i popis pojazdów.

Na nagrody przeznaczono 11,050 rb., z których od głównego zarządu stadnin 1,100 rb., od warszawskiego Towarzystwa wyścigów konnych 2,400 rb., a pozostałe rb. 7,550 od miejscowego Towarzystwa. Przy nagradzaniu koni ogłoszono konkursy: dla roczniaków z nagrodami w sumie ogólnej 400 rb., dla trzylatków 400 rb. i dla 4-latków 200 rb.

Do nagród wyznaczone są konie pół krwi, urodzone i wychowane u członków Towarzystwa. Program popisu końskiego zawiera: skoki w dowolnej szybkości — nagrody pieniężne, wyścig kłusem pod siodłem—3 nagrody, skoki w galopie polowym—4 nagrody, popis pojazdów wszelkiego rodzaju o nagrody honorowe.

Jak się więc okazuje, tegoroczne wyścigi w Lublinie będą znacznie więcej ożywione, niż zeszłoroczne, trwać bowiem będą 4 dni.

— Termin wystawy rolniczo-przemysłowej w Lublinie wyznaczono na czerwiec r. p. Wystawa trwać będzie dni 8, mianowicie od 22 do 30 czerwca.

Nowe szkoły. Ostatniemi czasy otwarto nowe szkoły początkowe: w Brzezinach, w gub. piotrkowskiej, dwuklasową szkołę miejską męzką; w Radomiu przy hucie szklanej jednoklasową szkołę ogólną kosztem właściciela; we wsi Krzyżanowice, w pow. iłżeckim, jednoklasową szkołę gminną; we wsi Zakrzówek, w pow. janowskim, w gub. lubelskiej —również szkołę jednoklasową, we wsi Trzydnik Duży, w pow. janowskim—gminną jednoklasową i w Suwałkach dwie szkoły: męską i żeńską.

Kielce. W tych dniach odbędzie się w magistracie miejscowym zebranie obywateli, celem obmyślenia funduszu na pierwiastkowe urządzenie projektowanej szkoły przemysłowej.

W pierwotnej uchwale obywatele m. Kielc zobowiązali się do wypłacania z bieżących funduszów kasy miejskiej stałej rocznej zapomogi w sumie 9,000 rb., a nadto pod budowę gmachu szkolnego ofiarowali plac przy ul. Hipotecznej, co zaś do funduszu na urządzenie szkoły w uchwale powiedziano, że miasto w miarę możności do tego się przyczyni.

Rozjaśnienie tej sprawy w jakim rozmiarze miasto może przyjść z pomocą przy zaopatrzeniu szkoły w niezbędne utensylia i porządki gospodarcze, będzie przedmiotem zwołanej narady, tem niezbędniejszej, że na przyobiecywaną pomoc przemysłowców zagłębia dąbrowskiego niewiele rachować można.

— Bardzo szybko rozwija się tu nowa instytucya taniego kredytu, Towarzystwo pożyczkowo-wkładowe. Kasa otwarta zaledwie w styczniu liczy już obecnie 480 członków. Pożyczek wypłacono na 28,000 rb.

Z PRASY POLSKIEJ.

Drożyzna w Warszawie i Łodzi coraz większa: warunki bytu coraz trudniejsze; ludzie do niedawna uchodzący za zamożnych, ledwie dziś wyżyć mogą; słowem, coraz gorzej się dzieje nieszczęsnym mieszkańcom miast wielkich, a mimo to nic oni nie czynią, aby wspólnemi siłami zapobiedz złemu za pomocą stowarzyszeń i spółek spożywczych, na co niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, jak dotąd, niestety, prawie bezskutecznie.

A jednak dobrodziejstwa, płynące z takiej spójni ekonomicznej konsumentów są olbrzymie, dowodem tego jest działalność ich w Anglii, o czem świeżo przypomina nam „Gazeta Rzemieślnicza," mówiąc o związkach spożywczo przemysłowych i wykazując, że od roku 1868 do 1895 dywidenda się w wielu podwoiła, a produkcya zwiększyła dwunastokrotnie. W ostatnim zaś roku dochód wynosił 55,000,000 rubli, wyraźnie pięćdziesiąt pięć milionów rubli.

„Wpływ stowarzyszeń spożywczych na warunki pracy jest bardzo dodatni. W roku 1897 we Frejburgu stowarzyszenie spożywcze sprzedawało chleb o 6% taniej, niż piekarze i pomimo to otrzymało poważny dochód. Ponieważ chleb mogli kupować tylko członkowie związku, piekarze więc musieli też, przynajmniej do pewnego stopnia, utrzymywać ceny umiarkowane.

Największą piekarnię w Niemczech ma stowarzyszenie spożywcze we Wrocławiu. Zarząd związku jest zdania, że należy ubiegać się nietyle o wysokość czystego dochodu, ile o taniość produktów, czystość i hygieniczność przy wypieku. Każdy robotnik obowiązany jest przed zaczęciem roboty zmienić ubranie na specyalne i umyć się w przeznaczonym pokoju. Stowarzyszenia spożywcze są dla ludzi niezamożnych tem pożyteczniejsze, że wydatek ich na wyżywienie rodziny przy skromnych dochodach jest procentowo znacznie wyższy, niż u ludzi bogatych. Oto tablica wydatków na produkty spożywcze, dotyczące Hamburga:

Z	600 marek dochodu	67 %
„	900 „ „	66.7%
„	1,400 „ „	56.7%
„	3,000 „ „	40 %
„	4 560 „ „	34.2%
„	14,300 „ „	21.7%

Widzimy więc, że im dochody są większe, tem wydatki na pożywienie są stosunkowo mniejsze. Większość stowarzyszeń spożywczych zagranicą odtrąca z pierwszych rat dywidendy pewien procent na utworzenie dla każdego członka sumy, stanowiącej podporę w razie braku pracy, choroby i t. p. Dzięki temu, każdy ma możność w krytycznej chwili otrzymywać niezbędne artykuły na rachunek swojej oszczędności. Niektóre związki kupują ziemię, sadzą na niej warzywa i drzewa owocowe, które też przysparzają Towarzystwu dochodu, a członkom dają możność kupować te artykuły tanio.

U nas inicyatywa klas najbardziej zainteresowanych jest w zupełnem uśpieniu; słyszymy o kilku sklepach spożywczych spółkowych, ale jedne z nich założone są przez zarządy kolei, inne prowadzą żywot suchotniczy i wykazują z każdym rokiem mniejsze dochody. Musi naturalnie mieć tu miejsce nieudolność w prowadzeniu handlu, gdyż nie widać innych powodów, dla którychby kapitały zbiorowe nie miały i u nas procentować, tembardziej, że, jak objaśnialiśmy wyżej, takie spółki nie ponoszą takich kosztów, jak pojedyńczy kupiec. A czas nareszcie poważnie pomyśleć o tem, gdy Warszawa w swoim olbrzymim rozwoju przemysłowo-hondlowym niedługo będzie miastem bardzo drogiem; warunki życia dla niezamożnych będą w niej coraz trudniejsze i tylko zbiorowemi siłami można będzie radzić.

---

86)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Szturcla.

(Dalszy ciąg — patrz № 85).

Odnaleźliśmy zgubę—zawołałem.

— Co takiego.

— Mam list od panny Stanisławy.

Zerwała się z ławki i rzuciła się ku mnie.

Pokaż pan, pokaż...

— Dopiero jutro mam go pani oddać.

Proszę, proszę pana, ja chcę go mieć koniecznie dzisiaj. I prosiła mnie, skacząc jak dziecko.

Podałem jej list. Przeczytała, potem poczęła klaskać w ręce i rzekła.

— Brawo, dobrze zrobiła. Mój mąż jest dobry człowiek, ale ma jedną wadę: uważa się za arystokratę i jest nim... spóźnił się jednak pod tym względem najmniej o półtora wieku!

Dziś i arystokrata musi innemi iść tory, stosować się do ogólnych poglądów...

Bardzo dobrze zrobiła, to taki uczciwy chłopak. Wzięła list schowała do kieszeni i poczęła rozglądać się po sali... I to jest uniwersytet... to w takich brzydkich salach i na takich niewygodnych ławkach wrabiają się ludzie... Nie ładny jest to warsztat dla ludzi, z których wyrastają świecznki społeczeństwa...

— Naszym warsztatem to jest mózg ludzki i materyałem również mózg.

— A wyrobem?

— Myśl, która wolno przedzierżga się w ciało.

— A na początku... recytowała pani Prawdzicka, była ciemność i Duch święty unosił się nad wodami. I rzekł Pan stań się światło i stało się światło.

— I światło jest przyczyną zwycięstwa.

XLI.

Wiec św. Stanisława powiódł się znakomicie, chłopów zjechała się gromada.

Kraków aż lśnił od różnorodnych strojów.

Rozpoczęto wiec z Bogiem, mszą świętą, jak przystało na lud katolicki, potem z Maryackiego kościoła gromada różnobarwnie przybranych chłopów poniosła bogatą chorągiew z wizerunkiem św. Stanisława na Wawel, gdzie znów słuchała nauki i wotywy u grobu św. Stanisława.

Od mojej choroby zeszło już sporo czasu, dawna apatya minęła, począłem zajmować się wiecem gorliwiej, przygotowywałem artykuły do gazet i mówiłem z chłopami, który zasypywali mnie swemi zapytaniami w całym szeregu listów.

Te listy były oryginalne i często sporo zawierały swieżego materyału, który nadawał się wybornie do artykułów dziennikarskich.

O ile wiec się zbliżał, o tyle świadomość o ważności tego zadania występowała wyraźniej. Listy te ludzi pisanych do mnie osobiście i do kancelaryi wiecowej widziałem, że chłopom podobała się myśl wiecu niezmiernie, czułem, że lud ten myślał o własnej samopomocy. Nie zapominałem jednak ani na chwilę o tem, że pierwszy wiec nie przyniesie na razie żadnych wybitnych rezultatów i ta myśl mnie trochę przerażała. Obawiałem się, aby stronnictwo przeciwne nie zechciało z tego skorzystać w wyprowadzeniu wniosków wręcz przeciwnych, któreby oderwały raz na zawsze tę garść ludzi dobrej woli, pragnącej iść w ludowym kierunku.

Ale te obawy nikły z topniejącym śniegiem. Czem wyżej słońce się ukazywało, czem więcej było dni słonecznych, tem więcej humor dobry powracał i nadzieja we mnie wstępowała. Kwiecień był dosyć ładny, a w maju rozpoczęły się dni ciepłe słoneczne. Chodziłem często oglądać miejsce przyszłego wiecu i widziałam, jak w strzeleckim ogrodzie pączki drzew rozprysły i w świeże rozwinęły się listki.

To mi nasuwało porównanie, że ów lud uśpiony tak długo, powoli pocznie się przerażdać i stanie się nowym, najpotężniejszym obywatelem kraju, którego ukocha świadomie, którym rządzić będzie i któremu złoży swoje życie w ofierze.

I te moje przypuszczenia niezawiodły mnie ani na chwilę, dziś niejako święciłem tryumf tego.

*

Po południu chłopi zebrali się w Strzeleckim ogrodzie, gdzie rozpoczęły się odczyty z wzniesienia, na którem grywała orkiestra.

Przyszła wreszcie kolej na Szymka Patyka, który zaczął mówić rzecz: „O naszych wsiach i kłótliwych ludziach" wymawiając wolno i dosadnie każde niemal słowo.

„A głupi! a głupi!
A głupi wy! Na kim się mleło, na was się skupi.
To póki o chłopskich sprawach była tutaj rada,
O dobru pospolitem, głupi, u was zwada!
Nie można było, głupi, ani się rozmówić,
Głupi, ani porządku, ani postanowić
Wodza nad wami,.. głupi! A niechno kto poda
Osobiste urazy, głupi u was zgoda!

Poruszyło to chłopów trochę, bo myśleli z początku, że to Patyk na nich tak wymyśla, ale Szymek nie tracił rezonu i tak prawił dalej.

Koncesye i koncesyonaryusze.

W pierwszym numerze „Ekonomisty" sprawie powyższej poświęcił Z. Kotarski artykuł, który ze względu na ciekawą treść podajemy.

W ciągu ostatnich lat kilkunastu w życiu naszego społeczeństwa wyrósł i spotężniał nowy czynnik ekonomiczno prawny—koncesya.

Deszcz koncesyj pada coraz obficiej—liczba ludzi, wytężających swe siły w kierunku otrzymania jakiejkolwiek, chociażby najgorszej, wzrosła niepomiernie, nawet zatrważająco. Uważamy więc za właściwe rozpatrzyć tę sprawę bliżej. Właścicielem największej ilości praw zazwyczaj jest państwo, które zastrzegło sobie możność odstępowania tych praw i przywilejów osobom trzecim. Rząd udziela koncesyj na budowę kolei, tworzenie towarzystw akcyjnych, otwieranie fabryk i zakładów przemysłowych, nowych aptek, szkół, wydawanie czasopism i t. d. Tych kilka przykładów dostatecznie wykazuje, w jak różnorodnych dziedzinach życia społecznego rząd zastrzegł sobie prawo udzielania koncesyj.

W różnych państwach, rzecz jasna, ilość tych zastrzeżeń bywa różną: są rządy więcej lub mniej opiekuńcze.

Miasta i gminy zachowały sobie znaczną ilość praw, głównie w sprawach urządzeń miejskich, mających znaczenie dla ogółu mieszkańców. Wodociągi, kanalizacye, tramwaje, szosy, kanały, kolejki wązkotorowe, oświetlenie—oto zwykłe koncesye, udzielane przez miasta lub gminy i chociaż zatwierdzenie ich zależy od władzy wyższej, a nawet najwyższej, jednakże pierwszą osobą, która daje przyzwolenie, jest magistrat lub zarząd gminny.

Wydają koncesye również instytucye i osoby prywatne: — wszystkie tak zwane zastępstwa i przedstawicielstwa są takiemi właśnie koncesyami i bardzo często pod względem materyalnym kalkulują się o wiele korzystniej, aniżeli nawet okrzyczane koncesye miejskie.

Charakterystyczną cechą tych wszystkich pozwoleń jest fakt, że osoba, lub instytucya, udzielająca koncesyę, robi to zupełnie dobrowolnie i nikt nie ma prawa zmusić jej do udzielenia koncesyi wogóle lub do udzielenia jej na tych, nie innych warunkach.

Zupełnie odrębne miejsce zajmują tak zwane koncesye górnicze, udzielane przez rząd na eksploatowanie bogactw kopalnych obszarów w granicach, stanowiących własność państwa: do nich trzeba zaliczyć również koncesye, na eksploatacye czterech minerałów: węgla, żelaza, ołowiu i cyny, na gruntach właścicieli prywatnych w Królestwie Polskiem. Rząd w tym wypadku „volens-nolens" musi udzielić koncesyi na zasadzie prawa górniczego, o ile pierwszy odkrywca zachował wszystkie formalności.

Wola górnicza i związane z nią prawo pierwszego odkrywcy mają niezmierne znaczenie dla właścicieli ziemi w Królestwie, gdyż u nas art. 552 kod. cywilnego: la proprieté du sol emporte la proprieté du dessous et du dessus—dla wyżej wskazanych czterech minerałów zastąpiono specyalnem prawem górniczem.

Większość koncesyj, wydawanych przez rząd lub miasta na przedsiębiorstwa, przeznaczone do użytku ogółu mieszkańców, ma odrębny charakter, gdyż są one zazwyczaj zbliżone do monopolów; często nawet dochód takich przedsiębiorstw jest gwarantowany przez państwo (koleje) lub miasta (wodociągi). Są to koncesye terminowe (35—99 lat), przy czem państwo zastrzega sobie prawo wykupu po upływie 15—25 lat na określonych zawczasu warunkach. Te właśnie koncesye—monopole, krępujące ogół i działalność jednostek, są niezmiernej wagi. Pomimo całego szeregu ograniczeń, praw i przepisów, wprowadzanych ciągle przez prawodawcę, oddają one ludność pod władzę koncesyonaryusza. Najjaskrawszy przykład takiego monopolu widzimy w aptekach: ogół wydany jest na pastwę taksy aptekarskiej, zatwierdzonej wprawdzie przez rząd, lecz przewyższającej o kilka lub kilkanaście razy te ceny, jakieby się ustaliły w razie istnienia zasady wolnej konkurencyi przy zakładaniu i eksploatacyi dróg.

To samo widzimy w taryfach kolejowych, cenach za wodę i energię elektryczną i t. d.

Wprowadzając zasadę monopolu, państwo lub miasta mają na względzie tę okoliczność, że po upływie terminu koncesyi, przedsiębiorstwo przechodzi w ich posiadanie. Chcąc stać się jak najprędzej właścicielami tego monopolu, miasta wydają obecnie koncesye na coraz krótsze terminy, zmniejszając jednocześnie ilość lat do skupu. Przy oddawaniu w ręce prywatne przedsiębiorstw miejskich lub kolejowych ważną rolę gra fakt, że rutyna urzędnicza nie nadaje się wcale do instalacyi lub prowadzenia przedsięwzięcia, co wymaga sprężystości, energii, łatwego przeprowadzenia zmian i ulepszeń, stosownie do zmieniających się ciągle potrzeb życiowych lub nowych udoskonaleń. Często obawa strat i brak kapitału zmuszają szczególnie miasta do wydawania koncesyj. Przy tym sposobie prowadzenia przedsiębiorstw traci zarówno ogół mieszkańców, jak państwo lub miasta; przedsiębiorca za zgodą rządu nakłada na mieszkańców haracz; państwo zaś stając się po upływie koncesyi właścicielem, otrzymuje starzyznę w postaci budynków zrujnowanych, szyn zniszczonych, wagonów starych, popsutych rur wodociągowych lub gazowych i t. d. Artykuł o prawie skupu, istniejący we wszystkich tego rodzaju koncesyach, w części gwarantuje państwo, trzymając w szachu koncesyonaryusza, który każdej niemal chwili może być pozbawiony koncesyi za umówionem zawczasu wynagrodzeniem. Przejście kolei naszych z rąk towarzystw prywatnych w ręce rządu odbywało się na zasadzie tego paragrafu: zawiadomienia o mającym nastąpić skupie przychodziły zaledwie na parę dni przed skupem.

Tą zasadą monopolu prywatnego prawodawca lawiruje pomiędzy absolutnym monopolem państwowym a wolną konkurencyą.

Ciągłe zatargi i nieporozumienia pomiędzy zarządami miast i ludnością z jednej strony, a monopolistami prywatnymi z drugiej, zachwiały w znacznym stopniu zaufanie do przedsiębiorstw koncesyonowanych.

Państwo lub miasta starają się obecnie albo odrazu brać w swe ręce budowę i cały zarząd przedsiębiorstwa, wyznaczając według swego widzi mi się normy opłat (taryfy kolejowe, ceny spirytusu, wody i t. d.), które w ten sposób, są pośredniemi podatkami, opłacanemi przez ludność, lub też nie dają wyłącznego prawa jednemu koncesyonaryuszowi, lecz pozwalają na powstawanie przedsiębiorstw konkurencyjnych, wyznaczając zawczasu maximum cen.

Ta druga zasada z powodzeniem jest stosowana np. na kolejach Ameryki północnej, gdzie kilka towarzystw, połączywszy te same miejscowości liniami kolejowemi, współzawodniczą ze sobą wysokością opłat. W Londynie dostarcza wody aż 19 konkurujących towarzystw wodociągowych. W Petersburgu sprawę oświetlania ulic i dostarczania energii elektrycznej rozstrzygnięto w ten sposób, że miasto pozwoliło kilku firmom ułożyć na ulicach przewodniki i odprzedawać energię. Obawa powstania zmowy przedsiębiorstw zaznaczana tak często, jest zupełnie płonną; rząd zawsze ma w ręku środki do jej usunięcia.

Wolna konkurencya, odpowiednio zastosowana, daje możność a nawet zmusza instytucye do zwracania bacznej uwagi na powstające potrzeby i wymagania ludności; popycha do zmian i udoskonaleń, a jednocześnie zniża zyski kapitału do normalnej stopy procentowej. Sądzę, że ze względów technicznych i ekonomicznych municypalność Londynu miała racyę, oddając nawet tak ważny produkt, jakim jest woda, w ręce prywatne. Utwierdzić nas może w tem przekonaniu gospodarka chociażby naszych kolei rządowych, gdzie rutyna, formalistyka i prawa, wydane przed kilkudziesięciu laty, panują wszechwładnie.

Posiadaczami koncesyi są państwa, towarzystwa akcyjne i ludzie prywatni.

Przed kilkudziesięciu laty o otrzymaniu koncesyi nie mógł marzyć zwykły śmiertelnik: korona wielopałkowa lub kieszeń wypchana stanowiły prawie zawsze conditio sine qua non otrzymania koncesyi. Te dwa warunki grają i w chwili obecnej pewną jeszcze rolę, lecz już nie tak wyłączną.

Poprzednio na koncesyonaryusza patrzono jak na bohatera, obywatela, zasłużonego krajowi i dobroczyńcę, zapominając o tem, że główną pobudką był zazwyczaj interes własny.

I dziś nawet spotkać można zdanie, że społeczeństwo powinno być wdzięczne tym np. magnatom, którzy zniżyli się o tyle, iż chcą umieścić swe kapitały w przedsiębiorstwie tramwajowem, elektrycznem lub bankowem.

Ogólne jednakże zdanie weszło na tory właściwe: w koncesyonaryuszu widzimy często człowieka pełnego inicyatywy i energii, który, tworząc nową pożyteczną instytucyę przemysłową lub handlową, spodziewa się znaleźć stosowne oprocentowanie swego kapitału, lecz coraz częściej spotykamy wśród nich spekulantów, dbających tylko o własne możliwie większe zyski. Faiseur'a nie obchodzi wcale korzyść, jaką przyniesie przedsiębiorstwo społeczeństwu, nie obchodzi go również przyszłość tego przedsiębiorstwa. On chce, otrzymawszy koncesyę, zrobić na niej natychmiast jaknajlepszy interes; odprzedając swe prawa, chowa courtage do kieszeni i wycofuje się z „interesu".

Najbliższymi krewniakami tego rodzaju faiseur'ów są gründerzy, którzy swe zainteresowanie przedsiębiorstwem posuwają o jeden stopień dalej. Korzystając z pozwolenia, tworzą oni instytucyę, są jej kierownikami w ciągu pierwszego zazwyczaj roku i gdy wypuszczone na giełdę akcye, po wyśrubowaniu ich do niemożliwych wysokości, rozkupi publiczność łatwowierna, wtenczas panowie ci rzucają posady dyrektorów, członków zarządu i t. d. zostawiając przedsiębiorstwo na pastwę losu. Rok 1899 był niezmiernie ciekawym pod tym względem dla giełdy petersburskiej: kilkanaście nowo utworzonych towarzystw przemysłowych z olbrzymim kapitałem, bo w sumie przeszło 100,000,000 rb., zostało zachwianych. Akcye ich doznały wielkiej zniżki, a akcye takich zamożnych na pozór przedsiębiorstw jak Fenix, Stal, Dwigatel i inne, spadły nieomal do zera *). Straty ogółu, przy bankructwie jednego tylko Fenix'a, wyniosły około 6,000,000 rb. Gdzie są winowajcy? Niema ich. Ojcowie przedsiębiorstwa porzucili w stosownej chwili dziecię wypielęgnowane, napełniwszy zawczasu swe kieszenie.

Byłoby nielogicznem wymagać filantropii od właścicieli koncesyj i przedsiębiorców — słuszne zyski mieć muszą i powinni, lecz społeczeństwo również powinno wystąpić z całą energią przeciwko tym ludziom, którzy frymarczą koncesyami, i korzystając ze swych przywilejów, chcą wyzyskać ludność, narzucając jej swe prawa mo-

*) Ciekawe są wahania akcyj tow. Fenix: w lutym 1889 r. 250-rublowe akcye tego towarzystwa stały przeszło 600 rb.; na jesieni można było kupować je po 15 rb., obecnie stoją po 85 rb.

To ci napisał o zaściankowej szlachcie pan Mickiewicz, pierwszy nasz poeta.

Ale czyż u nas chłopów panowie gospodarze, inaczej, czy my rozumiemy nasz chłopski interes, czyż u nas jest mało takich ludzi co przez zawiść, przez zazdrość, przez ciemnotę, najlepsze sprawy psują. Panowie gospodarze, zebrało się nas tu tysiąc, abyśmy obradowali nad naszemi sprawami. Miłości Bożej i nauki więcej, a chłopom będzie dobrze. Byliśmy dotąd, jak dzieci na opiece niańki, ale teraz stan chłopski wzrósł, zmężniał, musi o własnych siłach iść dalej, o sobie myśleć i chłopskie sprawy w swoje ręce ująć.

Nauczmy się raz rozróżniać interes ogólno chłopski i interes osobisty...

Interesem osobistym jest to, żeby nie dawać na szkoły podatku, bo ci z worka trzeba wyjąć pieniądze. Interesem wsi jest żeby szkołę posiadała, bo w niej tylko rozumu nauczyć się można. Interesem chłopa jest wziąć pięć guldenów, jak mu wyborca daje, ale interesem lepszym gminy i chłopów wszystkich będzie, jak na posła wybierzecie człowieka, który waszych interesów pilnować będzie... Bo tu zarobicie pięć guldenów, a tam zarobicie więcej.

A wasze nadymanie się we wsi: Jan bogatszy o trzy morgi od Józefa, Józef od Ignacego, Ignacy od Jędrzeja i wnet ci pycha i duma.

Bóg stworzył człeka, żeby ludziom był bratem... Otóż i wszystko. Pracujcie nad sobą, zakładajcie szkoły, idźcie ręka w rękę z innymi chłopami a stan wasz wzmoże się, nie będziecie pogardzani, jak dzisiaj...

Ale na to pracować trza, trza czytać książki i uczyć się z nich zgody i miłości bliźniego, aby potem o was jaki pisarz nie napisał:

A niechno kto poda
Osobiste urazy, głupi, u was zgoda.

(D. n.).

nopolisty. Wszelkiej inicyatywie, nowej myśli i powstającemu przedsięwzięciu należy się zachęta, a często nawet poparcie społeczeństwa, lecz na Raubritter'ów przemysłowych niech spada potępienie ogółu.

Parę słów jeszcze powiedzmy o koncesyach, otrzymywanych przez państwa w obrębie innych państw. Cel i środki przy otrzymywaniu tych, że tak powiem, koncesyj państwowych, jest zupełnie ten sam, co i przy wyrabianiu prywatnych. Chęć zysku lub wpływów—oto cel.

Państwa silniejsze z więcej rozwiniętym przemysłem i kulturą, wyzyskują w ten sposób słabsze. Turcya, Persya, Chiny, państewka półwyspu bałkańskiego — oto obszary, o których przemysłową eksploatacyę dobijają się mocarstwa europejskie.

Z PETERSBURGA.

— „Torg. prom. gaz." donosi, że w radzie do spraw kolejowych rozpoczęły się pod przewodnictwem towarzysza ministra narady nad opracowaniem przepisów względem posyłek za zaliczeniem. Posyłki takie coraz bardziej wchodzą w użycie i przyczyniają się wielce do ożywienia ruchu handlowego, zwłaszcza w miejscowościach, nie mających zakładów kredytowych.

— „Gazeta Finl." zamieszcza nieco szczegółów o istniejącej w Finlandyi sekcie baptystów. Życie kościelne przedstawia się wśród nich tak: wszyscy parafianie mają prawo pełnić obowiązki kapłanów, gdy zostaną przez ogół wyniesieni na tę godność. Kapłan zajmuje się nabożeństwem, pomocnicy jego nauczaniem dzieci. Małżeństwo uważane jest za zawarte, gdy kandydaci przy świadkach oświadczą, iż pragną wstąpić w związek małżeński i złożą obietnicę wierności wzajemnej. Od tej chwili podlegają oni wszystkim przepisom prawnym, jakie kodeks przewiduje co do małżeństwa i stosunków między mężem i żoną. Grzebanie umarłych nie łączy się z żadną ceremonią i może być dokonanem przez rodzinę według własnego widzimisię. Parafia ma prawo wykluczyć ze swego grona i nie dopuścić do uczestniczenia w obrzędach kościelnych osób, które w ten lub inny sposób obrażają zasady religijne lub etyczne reszty ogółu. W ogóle, jak widać z artykułu „Gaz. Fin.," sekta baptystów ma regulamin ściśle opracowany i gorliwie przestrzegany.

Z ROŻNYCH STRON.

Pomnik Alfonsa Daudet'a odsłonięto w niedzielę w Nimes, rodzinnem mieście znakomitego pisarza.

Powodem pożaru w fabryce celuloidu w Lipsku był wybuch lampy naftowej w piwnicy. Pomiędzy 8 ofiarami pożaru, które znalazły śmierć w płomieniach, znajduje się też znany właściciel drukarni Barth z dwoma synami.

Wybuch w koszarach. W Kolonii, w koszarach artyleryi pieszej, zdarzył się w tych dniach wybuch granatu, przyczem sześciu żołnierzy zostało śmiertelnie ranionych, a jeden zabity na miejscu.

Rozmaitości.

SŁOŃCE I INFLUENZA.

Zajmującą teoryę wygłasza, za pośrednictwem „Berliner Klinische Wochenschrift," lekarz berliński d-r Ruhemann. Twierdzi on, że przyczyną tegorocznej nadzwyczaj silnie występującej influenzy, jest wielki brak promieni słonecznych, który panował zwłaszcza w styczniu. Berlin miał, w okresie od roku 1983, najmniejszą ilość promieni słonecznych w roku bieżącym, jak zapewnia d-r Ruhemann.

Według spostrzeżeń statystycznych obserwatoryum meteorologicznego, słońce świeciło tylko przez 9,8 godzin, zaś przeciętna liczba ośmioletnich spostrzeżeń w miesiącu styczniu wynosiła 36,4 godzin. Te 9,8 godzin świecenia promieni słonecznych przypadają w pierwszej połowie stycznia, w której wypadki influenzy nie były takie liczne, gdy natomiast od 16 — 31 stycznia słońce nie świeciło zupełnie i w tym też czasie epidemia wzrosła znacznie.

W roku 1899 w styczniu było w Berlinie 22 dni bez promieni słonecznych i wtedy również złośliwa influenza wystąpiła bardzo silnie. Słońce jest bowiem najgroźniejszym wrogiem bakteryj, a jego światło, jak stwierdzono niewątpliwie działa zabójczo na wszystkie zarazki.

Ostatnie wiadomości.

Odpowiedź Mommsena.

Sławny historyk niemiecki, Teodor Mommsen, ogłosił odpowiedź na wywody oksfordzkiego profesora Maksa Müllera, dotyczące przyczyn obecnej wojny południowo afrykańskiej. Z odpowiedzi tej przytaczamy następujące najważniejsze ustępy:

„Chociaż rządzenie obcemi narodowościami nie należy do zadań zbyt przyjemnych i nie wszystko dzieje się przy tem rządzeniu, jakby się działo winno, to jednak i w tej dziedzinie nie jest dozwolone wszystko. Zachodzą wypadki, które oburzają poczucie moralności całego cywilizowanego świata, które sądzi i o których wydaje wyrok najwyższy trybunał świata, opinia publiczna ludzi uczciwych wszystkich narodów. Trybunał ten nie posiada władzy wykonawczej, i wskutek tego jego manifestacye uchodzić mogą za polityką uczucia, wyroki jego nie wypływają jednak ze współczucia, lecz z poczucia sprawiedliwości. Niestety, w ostatnich latach byliśmy świadkami kilku tego rodzaju wypadków. Istnieją nazwiska osób i narodowości, których wymówić nie możemy bez uczucia wstydu i upokorzenia. Właśnie dla nas, którzy wiemy, co świat zawdzięcza Anglii, co specyalnie my, Niemcy, jej zawdzięczamy, rzeczą jest nadzwyczaj przykrą, że pomiędzy temi nazwiskami znajdują się również nazwiska angielskie."

Mommsen zbija następnie po kolei najważniejsze wywody Maksa Müllera, przeciwstawiając im to, co w sprawie przyczyn obecnej wojny pisze dokładny znawca stosunków południowo-afrykańskich, anglik, James Bryce, którego „Impressions of Southafrika" dają zupełnie inny obraz położenia nie zamilczając przytem wcale słabych stron i błędów, popełnionych przez rząd boerski. Na twierdzenie więc Maksa Müllera: „Anglia nie chciała wojny; dowodzi tego fakt, że nie była ona przygotowana do wojny; natomiast boerowie zaczęli się zbroić już przed najazdem Jamesona."

Mommsen odpowiada:

„Zaprzeczyć temu trudno; boerowie jednak inaczej postąpić nie mogli." „Faktem jest — dowodzi Bryce—a jednocześnie i punktem ciężkości całej kwestyi, że boerowie upratrywali w postępowaniu anglików system przemocy i obłudy. Najazd z roku 1895 obudził ich podejrzliwość, sądzą oni bowiem, że rząd angielski maczał w tej sprawie swe ręce, potężna zaś klika finansistów knuje przeciwko nim intrygi." Czyż się mylili? Fanatyzm swobody i fanatyczna ufność w Panu Zastępów wcisnęła holendrom broń do ręki. Nazwać można jedno i drugie nierozumnem; oszczerstwem jest jednak nazywanie tej obrony prawa najświętszych narodu wojną zaczepną. Nieprzygotowany nie był rząd angielski do wojny, omylił się jedynie, co do chwili jej wybuchu i jej potęgi. Pierwsze miesiące tej wojny wykazały obok dyplomatycznej i wojskowej niższość tego rządu."

W końcu Mommsen streszcza zapatrywania niemców na obecny zatarg południowo-afrykański w następujących zdaniach:

„Los boerów zdaje się być rozstrzygnięty, i przyglądamy się nieszczęściu, nie mogąc mu zapobiedz. Rozumiemy dobrze, że naród angielski pragnie i pragnąć musi wzmocnienia żywiołu angielskiego w owych koloniach i takiego wyniku spodziewa się po wojnie południowo-afrykańskiej. Nie sądzimy też, aby ten wynik w jakikolwiek sposób wpłynąć mógł ujemnie na nasze interesy. Rozumni niemcy znający położenie w zupełności, że wielkość Anglii i potęga Anglii stanowią nieledwie kwestyę bytu i dla wszechświatowego stanowiska Niemiec. Byliśmy jednak i jesteśmy przekonani, że Jameson był zbrodniarzem niższego rzędu, a jego wyżej postawieni wspólnicy wyszli bezkarnie z tej sprawy i utrzymali się przy swych wpływach. Mało jest ludzi, którzyby odrzucili korzyści ze zbrodni, jeżeli korzyści te stają się udziałem nie pojedynczej osoby, lecz państwa. Wielu anglików, którzy potępiali bez wszelkich zastrzeżeń zbrodniczy ów najazd, poczytują obecnie wojnę, a zwłaszcza spodziewany zysk z tej wojny za wypadek szczęśliwy dla Anglii. To jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obecna zbrodnicza wojna stanowić będzie jedną z najsmutniejszych kart w pełnych sławy dziejach tego państwa."

Telegramy.

Londyn, 12 kwietnia. Następcą Gatacre'a mianowany został Polecarew.

Londyn, 12 kwietnia. Nadeszła tu nie stwierdzona dotychczas urzędownie wiadomość o śmierci bohaterskiego obrońcy Mafekingu pułkownika Baden-Powella.

Londyn, 12 kwietnia. Telegrafują z Teheranu, że szach perski, Muzeffer ed-Din, na czele licznego orszaku, w dniu wczorajszym wyjechał do Europy.

Londyn, 13 kwietnia. Buller donosi, że nieprzyjaciel zaatakował jego prawe skrzydło w chwili, kiedy zmieniało swoje pozycye. Artylerya angielska zmusiła działa boerów do milczenia. Boerowie nie wznowili ataku. Anglicy utracili czterech zabitych i ośmiu rannych.

Londyn, 13 kwietnia. Na pasmie wzgórz pomiędzy Kroonsztadem i Wynburgiem skoncentrowało się 20000 boerów. Cała linia jest silnie obwarowana. Pozycya prawie nie do wzięcia. Jest ona długa na mil sześćdziesiąt i bieży równolegle do kolei Johannesburg—Pretorya.

Londyn, 13 kwietnia. Cała brygada wyruszyła z Natalu, aby połączyć się z armią Robertsa.

Londyn, 13 kwietnia. O świcie dnia 12 b. m: wojska boerów weszły na grzbiet gór w pobliżu obozu angielskiego i zaczęły strzelać do tegoż. Bombardowanie trwało dzień cały. Rezultat dla boerów pomyślny. Straty angielskie są podobno bardzo ciężkie. Kilka bomb pękło wśród ich wojska. Boerowie stracili tylko trzy muły i dwa konie.

Durban, 13 kwietnia. Według otrzymanych tutaj a zasługujących na wiarę wiadomości, w większej liczbie kopalń johannesburskich wywiercono otwory, celem wysadzenia ich w powietrze przy pomocy dynamitu na wypadek ostatecznej porażki boerów.

Nowy-York, 13 kwietnia. Admirał Dewey zdecydował się cofnąć swoją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

ROZKŁAD JAZDY

Na kolei Fabryczno-Łódzkiej.

I. Łódź—Koluszki.

Wychodzi z Łodzi.	Przychodzi do Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
12.39	1.42	6.00	—	5.53
6.45	7.27	9.55	—	—
7.13	8 05	12.25	2.25	2.30
12.45	1.45	4.35	8.00	—
3.05	3.52	—	9.35	—
6.00	6.44	9.10	—	—
7.18	8.18	11.50	11.15 Piotrków	

II. Koluszki Łódź.

Przych. do Łodzi.	Wychodzi z Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
3.11	2.08	11.55	—	—
5.12	4.09	12.20	11.15	—
9.31	8.28	5.25	8.45	12.38
11.04	10.22	7.50	6.15 (z Częst.)	—
3.51	2.48	10.55	8.55	—
5.00	4.18	1.50	—	—
8.15	7.15	—	1.00	3.23
10.57	10.15	7.50	3.00	—

OGŁOSZENIE.

440—1—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą d. 4/17 kwietnia) 1900 o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porządk.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga pudy	Waga funt.	Czas przybycia Rok i miesiąc	Czas przybycia № frachtowy	STACYE Wysyłające	STACYE Odbierające	NAZWISKO wysyłającego	NAZWISKO odbiorcy
1	Olej z kości	1 sk.	—	25	1900 25/III	4755	Warszawa W.	Łódź	G. Błaszkowski	Okaziciel
2	Stremlingi wędz.	4 k.	4	20	1900 13/II	586	Rewel pos. B.P.R.		I. M. Leesman	„

Uwaga. W razie gdyby w oznaczonym wyżej dniu licytacya nie doszła do skutku, to powtórna sprzedaż odbędzie się 5/18 kwietnia r. b. o godzinie 10 rano.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 po poł.

ZARZĄD

Stowarzyszenia Nauczycieli

wyznania mojżeszowego,

poczuwa się w obowiązku złożyć publiczne podziękowane p. A. Stüller (Bielszowski) za ofiarowany bezinteresownie na zabawy dziecinne plac przy ul. Południowej. 1—1

DYREKCYA

Kolei Elektrycznej Łódzkiej

zawiadamia, że podczas nadchodzących świąt, ruch wagonów Kolei Elektrycznej odbywać się będzie w następującym porządku: w Wielką Sobotę dnia 14 Kwietnia wagony będą kursować tylko do godziny 3 popołudniu; w pierwszy dzień Wielkiejnocy 15 Kwietnia ruch wagonów rozpocznie się o godzinie 1 popołudniu.

W pozostałe zaś dni świąt ruch będzie się odbywał według istniejącego rozkładu. 436—1—1

Panorama „Betleem"

Narodzenie Chrystusa.

Ulica PASAŻ SZULCA № 37,

Otwarta codziennie z wyjątkiem pierwszego dnia świąt (15 kwietnia) od godz. 10 rano do zmierzchu.

Wejście w dni powszednie i świąteczne dla dorosłych k. 45
„ „ „ „ „ dzieci k. 25

Wejście w dni niedzielne i wyjątkowo podczas świąt Wielkanocy dnia 16 i 17 kwietnia dla dorosłych k. 30 i dla dzieci k. 15.

442-2

ŁÓDZKI

Komitet Giełdowy

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że doroczne zebranie ogólne Członków Zgromadzenia Giełdowego odbędzie się dnia 11 (24) Kwietnia r. b. o godzinie 5 popołudniu w sali Giełdowej (w Grand Hotelu).

Przedmiotem obrad będzie:

1) Sprawozdanie Komitetu giełdowego za rok 1899.
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie projektu etatu na rok 1900.
3) Sprawa niedoboru kasowego.
4) Wybór 3-ch Członków Komitetu na miejsce wylosowanych.
5) Wnioski Komitetu i wnioski Członków.

Komitet Giełdowy przypomina, iż stosownie do § 16 Ustawy na zebraniu tem winni być obecni wszyscy Członkowie zgromadzenia i że nieprzybywający na takowe bez ważnych powodów podlegają karze pieniężnej w wysokości 3 rubli. 435—2—1



Ul. Spacerowa, we własnym budynku,

Z dniem 15 kwietnia r. b. otwarte codziennie od g. 10 rano do 11 wieczór

Najnowsze Muzeum i Panopticum

KAROLA STEFANA

Wielka wystawa figur woskowych artystycznie wykonanych. Grupy historyczne, mitologiczne i alegoryczne. Wielka galerya znakomitych i znanych osób znajdują się między niemi: prezydent Krüger i Stein; generał Joubert. Piękna panorama zawierająca w sobie bardzo zajmujące widoki całego świata, a mianowicie: Wojna anglików z boerami, sprawa Dreyfusa. Otwarte tylko dla osób dorosłych Wielkie Anatomiczno Naukowe Muzeum (w Poniedziałki i Piątki wyjątkowo dla dam).

Cena za wejście do muzeum 25 k., dzieci i niższego stopnia wojskowi 15 k, Do oddziału anatomicznego dopłaca się 15 k.

441 2

!! NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ !!



dodatkowy apparat do stereascopu „Polyscop" i patentowany „Sterca Graphoscop".
Przeszło 5000 sztuk czekowych fotografii do Polyscopu 25 sz. rb. 2.

Na sezon letni nadszedł duży transport fotograficznych apparatów od rubli 4 kop. 50 oraz



Wszelkie utensylia fotograficzne po możliwie nizkich cenach. Wielki wybór **Phonographów i Wałków.**

Barometrów, Termometrów, Lornetek polowych, teatralnych, Double okulary i binokle najnowszych fasonów etc. Wszystko po możliwie nizkich cenach do nabycia w zakładzie optycznym i elektrotechnicznym

St. Lewińskiego, Dzielna nr. 1.

5—3

Tamże wyłączna sprzedaż Cytr Amerykańskich „AEOL".

Łódzkie Towarzystwo Muzyczne.

W dniu 17 (30) kwietnia r. b. o godz. 8 wieczorem odbędzie się

Zwyczajne ogólne zebranie roczne

członków Ł. T. M.

Przedmiotem narad będzie:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Zatwierdzenie rachunku dochodów i wydatków oraz bilansu za rok 1899.
3. Zatwierdzenie projektu budżetu na rok 1900.
4. Wybór czterech członków do Komitetu, mianowicie 3 w miejsce wylosowanych (§ 22 Ustawy) pp. Konrada Haessnera, Józefa Rosenblata i Teodora Trenklera i jednego w miejsce p. Henryka Hosera, opuszczającego Łódź.
5. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej.
6. Wniosek Komitetu o pobieranie od członków i ich rodzin opłaty za wejście na wieczorki muzyczne ze współudziałem artystów płatnych.

U w a g a. 1) Zebranie to uważać się będzie za prawomocne bez względu na liczbę uczestników (§ 32 Ustawy). 2) W zebraniu tem uczestniczą tylko członkowie, posiadający opłacone bilety za kwartał bieżący. Przy wejściu członkowie sami osobiście lub z upoważnienia piśmiennego nie więcej jak jednej osoby przedstawiają swoje bilety do ostęplowania i zapisania do dziennego protokółu (§ 23 Regulaminu).

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn paraliże dziecięce, cierpienia mlecza pacieżowego, reumatyzm etc. Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacya, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

Z powodu niezebrania się w dniu 28 Marca (10 Kwietnia) r. b. wymaganej § 33 Ustawy liczby Członków, zwołuje powtórnie

Zebranie Ogólne Członków

na dzień 17 (30) Kwietnia r. b. w gmachu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, przy ulicy Średniej № 19 o godzinie 5 popołudniu, odbyć się mające.

Na tem zebraniu, bez względu na liczbę obecnych członków, rozpoznawane i decydowane będą te tylko przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na porządku dziennym niedoszłego Zebrania Ogólnego, a mianowicie:

1) Sprawozdanie i bilans za rok 1899. 426—3—1
2) Projekt podziału zysków za rok 1899.
3) Budżet wydatków na 1900 r., oraz wnioski Rady
4) Oznajmienie odpowiedzi Kancelaryi Kredytowej przy Ministerstwie Finansów w przedmiocie § 4, p. 9 § 17 i co do kasy przezorności dla urzędników i służby Towarzystwa.
5) Wybór 3-ch członków Rady, 1 członka Zarządu, 3-ch członków Komisyi rewizyjnej oraz 3-ch ich zastępców.

Zgodnie z § 34 na zebraniu mogą być obecni z prawem głosu członkowie, których 10% wnioski nie są mniejsze jak rb. 200.

Z pełnomocnictwa może każdy członek mieć 2 głosy, podług § 32 ustawy, pełnomocnictwa zaś powinny być 3 dni przed ogólnem zebraniem przedstawione Zarządowi Towarzystwa.

Bilety wejścia i sprawozdania wydane będą w lokalu Towarzystwa.

Sprzedaje się wóz zupełnie nowy z budą krytą blachą. Mikołajewska № 59, Hotel Rzymski. 439—3—2

Ogłoszenia drobne.

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d.—

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Zaginął paszport na imię Antoni Stępień wydany ze Żgowa, gminy Gospodarz. 436—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Jan Bursza, wydana w magistracie m. Łodzi. 418—3—3

Zaginął wczoraj weksel z podpisem Juliusa Kubüczek wystawiony in blanco na papierze stemplowym sturublowym. Uprasza się znalazcę o łaskawe odniesienie tego wekslu do Karola Wróblewskiego na ul. Zarzewską № 133 za nagrodą dwóch rubli. Z wekslu tego użytku zrobić nie można żadnego, gdyż poczynione odpowiednie ostrzeżenia. Karol Wróblewski. 443—3—2

Zaginął paszport wydany na imię Karola i Teresy Wróblewskich wydany przez wojta zminy Wojsławice powiatu sieradzkiego. Proszę zwrócić Wróblewskiemu na ul. Zarzewska 133 za nagrodą. 444-3-2

2 rowery: męzki i damski mało używane, kupię. Ul. Andrzeja № 5, u stróża. 445—3—3

Zaginął paszport na imię Władysław Krzesłowski, wydany w Uniejowie pow. Turecki. 446—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Izrael Moszek Kręgol wydana w Warszawie. 447—1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Tekla Śniadowska wydana w magistracie m. Łodzi. 448—3—1

Ogłoszenie.

47790 3—1

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 25 marca (7 kwietnia) 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Od-bierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
20	Luty	13	Pruszków W.	Łódź	Medewnik	Okaziciel	1	Miód (napój)	2	11
795	„	21	Częstochowa W.	„	Wierzbicki	„	1	Przędza wełniana	3	15
794	„	21	„	„	„	„	1	„	8	35
83	„	22	Grodzisk	„	Fabryka kart.	„	4	Worki	30	—
251	„	19	Zawiercie	„	Ł. Berger	„	1	Części maszyn	3	—
8085	„	22	Proskurow P. Z.	„	A. Szwarc	„	1	Towar wełniany	1	08
8137	„	24	Żytomierz.	„	Gandelman	„	8	Krzesła gięte	12	—
7993	„	23	„	„	„	„	8	„	12	—
1691	„	24	Aleksandrów	„	Jezierski	„	1	Wyroby stolarskie	—	17
4697	„	24	„	„	Kuśmirek	„	1	Towar łokciowy	—	25
4690	„	24	„	„	Szpinako	„	3	Szuwaks	11	20
4615	„	23	„	„	Rektyfik. Warsz.	„	2	Trunki	15	20
4527	„	21	„	„	Papirbuch	„	2	Wyr. papierowe	5	10
4350	„	19	„	„	Zaniewicki	„	1	Wino	3	10
	„						1	Kawa palona	—	30
69	„	24	Dnieprow. Bugsk. P.	„	Gelersztejn	„	2	Gilzy do papier.	7	30
7980	„	21	Moskwa m. M. Kaz	„	Szulte	„	2	Farba w proszku	7	15
97	„	24	Połotnian Zaw. SW.	„	Prygunlew	Golbery	2	Towar sukienny	5	15
318	„	25	Miezyrzec Nad.	„	Sztejn	Okaziciel	3	Ogony krowie niew.	23	20
6576	„	18	Warszawa m. Nad.	„	Więzienie	Kaliszki gub.	1	Płótno włośc.	6	09
1116	„	19	Warszawa m. pos.	„	Orgelbrand	Okaziciel	1	Książki	4	30
5037	„	23	Ostrogożek	„	Stepanow	„	1	Tow. łokciowy	1	25
65990	„	23	Rostów Don.	„	T-wo D. Sokołów i	T. Kondzer-	4	Wino dońskie	30	11
1657	„	19	Baku tow.	„	Burman	Okazic. (żew	10	Morele	46	20
1656	„	19	„	„	„	„	10	„	46	35
107	„	21	Plussa S.P.W.	„	Chronów	„	1	Tow. łokciowy	1	35
27	„	23	Berezina L.R. pos.	„	M. W. Tecow	S. Rundsztejn	3	Deseczki jesion.	—	25

Дозволено цензурою, г. Лодзь 31 Марта 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. **W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № III**